

## UZASADNIENIE

Oskarżony Z. K. prowadzi firmę (...) - (...) Z. K. z siedzibą w B.. W dniu 11 kwietnia 2012 r. po godzinie 6 rano telefonicznie został powiadomiony przez pracownika W. Z., iż wspólnie z innymi pracownikami przyłapał kierowcę samochodu ciężarowego marki I. J. D. na kradzieży paliwa z baku pojazdu. Kiedy ok. godz. 7.00 pokrzywdzony J. D. przyjechał na bazę w B., oskarżony wezwał go niezwłocznie do swojego biura i od razu zaczął agresywnie wypytywać co ma do powiedzenia w sprawie kradzieży, nazywając go jednocześnie złodziejem. W odpowiedzi pokrzywdzony zaczął się tłumaczyć i twierdził, że nie ukradł paliwa. Oskarżony chwycił pokrzywdzonego z tyłu za włosy i drugą ręką kilkakrotnie uderzył go w tył głowy, a następnie pchnął w kierunku fotela, na który pokrzywdzony się przewrócił. Na wezwanie oskarżonego w biurze stawili się pracownicy, którzy mieli widzieć kradzież - P. M. (pseudonim (...)) i R. Ł.. Wówczas w biurze był już pracownik W. Z., który wszedł chwilę wcześniej, w czasie w którym wchodził pokrzywdzony . Oskarżony zapytał ich, jak przyszli, czy wszystko wyłączyli. Odebrał też pokrzywdzonemu telefon, wyłączył go i położył na stole. Zaczął wyzywać pokrzywdzonego, nazywał go „skurwysynem”, „szmatą”, „złodziejem”, używał również wulgarnych zwrotów w języku rosyjskim. W międzyczasie wyjął z szuflady biurka kartkę papieru, dał ją J. D. i kazał mu pisać na niej wszystko, co podyktuje W. Z.. Pokrzywdzony odmówił pisania, powiedział, że nic nie będzie pisał, bo niczego nie zrobił. Wtedy oskarżony wydał P. M. polecenie, aby poszedł po linkę. Z. K. mówił J. D., że go na tej lince powiesi, a potem gdzieś go zakopie. Pokrzywdzony na skutek takiego zachowania oskarżonego, wypowiadanych gróźb zaczął pisać, co mu W. Z. i oskarżony dyktowali. W ten sposób J. D. napisał, że w dniu 11 kwietnia 2012 r. został złapany przez czterech świadków, pracowników Z. K., na spuszczeniu paliwa, na parkingu w B. i że był wówczas wraz z synem i jego kolegą. Następnie z biura wyszli: pracownik o pseudonimie (...), Ł. i Z. . Po chwili z biura wyszli J. D. i oskarżony po czym oskarżony chwycił pokrzywdzonego ręką za ubranie i wciągnął ponownie do środka . Po nich do biura wszedł Z. . Po kilku minutach wszyscy opuścili biuro .

Dowód:

-zeznania pokrzywdzonego J. D., k.387-390, k.3-4, k.54-57, k.108-109, k.537,539

-zeznania świadka Ł. D., k. 390-391, k.16-17

-zeznania świadka I. D., k.435-436, k.12

-kserokopia oświadczenia k. 28

- protokoły oględzin wraz z płytami k.66-69, 79-80

Po sporządzeniu pisma, oskarżony wysłał pokrzywdzonego jako kierowcę w trasę do miejscowości U.. Będąc w trasie pokrzywdzony w rozmowie z synem poinformował go , że pracodawca mu groził i kazał napisać oświadczenie . Na żądanie syna aby zawiadomił policję ten odpowiedział , że K. zabronił mu zawiadamiać organy ścigania i wysłał go w trasę . Razem z nim w charakterze pomocnika pojechał K. Ć.. Na bazę do B. wrócili około godz. 17.30, a oskarżony znowu wezwał do siebie pokrzywdzonego i wypytywał o kradzież paliwa, wyzywając go przy tym, tak jak poprzednio od „szmat”, „skurwysynów” i „złodziei”, groził, że go „załucze”. W pokoju był już obecny W. Z., a potem doszli pozostali pracownicy P. M., R. Ł. i pracownik o pseudonimie (...). W między czasie W. Z. wyszedł z biura i ponownie zaraz do niego wszedł .

Oskarżony znowu kilkakrotnie (5,6 razy) uderzył pokrzywdzonego otwartą dłonią w tył głowy. W pewnym momencie wyjął z szuflady biurka gotowe już pismo i kazał J. D. je podpisać. Ponieważ pokrzywdzony oświadczył , iż nie może odczytać treści pisma , oskarżony zabrał mu je i dał W. Z., aby ten dyktował. Kiedy pokrzywdzony sprzeciwił się pisaniu, Z. K. wyjął z szuflady wypełnioną płynem strzykawkę z igłą i przyłożył ją pokrzywdzonemu do szyi w geście, jakby chciał ją wbić. Powiedział do J. D., że urodził się w Z. R. i zna metody mafijne, że da mu zastrzyk i go uśmierci. Powiedział pokrzywdzonemu, że będzie „zdychał” dłuższy czas i nikt nie udowodni, jaką substancję mu podano. Oskarżony groził

pokrzywdzonemu, że to samo zrobi jego żonie i synowi. Jeszcze gdy Z. K. sięgał do szuflady biurka, pokrzywdzony zobaczył przedmiot, który przypominał mu broń. Pokrzywdzony na skutek zachowania oskarżonego, wypowiedanych gróźb napisał wszystko, co mu podyktowano. Sporządził pismo zatytułowane „Umowa pożyczki” z datą 6 kwietnia 2012 r. o treści: „Oświadczam, że pożyczyłem od pana Z. K. 5. tyś złotych, zobowiązując się tą kwotą oddać w ratach tygodniowych po 200 zł, począwszy od 14.04.2012r. Pod wskazaną treścią i podpisem pokrzywdzonego, wpisany został nr pesel, pokrzywdzonego, nr jego dowodu osobistego i prawa jazdy, pod czym również pokrzywdzony się podpisał. Po tym, oskarżony kazał pracownikom opuścić biuro ( pozostał jedynie W. Z. ), po chwili zaś wypuścił pokrzywdzonego z biura, ale zagroził mu jeszcze, aby nie próbował iść na zwolnienie chorobowe, a tym bardziej na policję.

Pokrzywdzony był mocno przestraszony, poszedł od razu do swojego auta, które stało zaparkowane przed budynkiem i pojechał do domu. W trakcie drogi do domu w rozmowie telefonicznej z synem powiedział, że już wraca i że został pobity przez oskarżonego. Podjechał samochodem pod dom, ale miał trudności z opuszczeniem auta. Po wyjściu z samochodu zachwiał się na nogach i osunął się, niespodziewanie też zwymiotował. Syn pomógł mu wejść do mieszkania. Ł. D. namawiał ojca, aby ten zgłosił się na policję. Zadzwoił nawet do swojego kolegi, byłego policjanta K. M., który również powiedział, że w takiej sytuacji najlepiej złożyć zawiadomienie na policji. Ponieważ jednak pokrzywdzony czuł się coraz gorzej, Ł. D. zawiózł go najpierw do szpitala. Po tym jak zostawił ojca w szpitalu, wracając popełnił wykroczenie drogowe i został zatrzymany do policyjnej kontroli. Wyjaśnił funkcjonariuszom przyczynę swojego roztargnienia, opowiedział co stało się z jego ojcem i poprosił policjantów o pomoc w sprawie ojca.

Dowód:

-zeznania pokrzywdzonego J. D., k.387-390, k.3-4, k.54-57, k.108-109, k.537, 484,539

-zeznania świadka Ł. D., k. 390-391, k.16-17

-zeznania świadka I. D., k.435-436, k.12

-zeznania świadka T. G., k. 482/2, k.64-65

-zeznania świadka P. K., k.482/2, k.63

-zeznania świadka K. M., k. 390, k.105

-częściowo zeznania świadka K. Ć., k. 41, 434-435

- bilingi k. 124-130, 181-188

-kserokopia umowy pożyczki k. 27

- protokoły oględzin wraz z płytami k.66-69, 79-80

W (...) Centrum Medycznym w B. pokrzywdzony przebywał do dnia 13 kwietnia 2013 r. Po wyjściu ze szpitala niezwłocznie udał się na policję, gdzie złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przez oskarżonego przestępstwa. W szpitalu stwierdzono u niego stan po urazie głowy z objawami wstrząśnienia mózgu. W karcie informacyjnej leczenia szpitalnego wpisano, iż pokrzywdzony stracił przytomność. Po wyjściu ze szpitala pokrzywdzony kontynuował leczenie ambulatoryjnie, konsultował się też w poradni neurologicznej.

Zdaniem biegłego sądowego A. J.( uzupełniająca ustna opinia ), u pokrzywdzonego nie doszło do wstrząśnienia mózgu, brak jest bowiem dowodów, świadczących o tym, że pokrzywdzony rzeczywiście stracił przytomność, co jest nieodzownym elementem wstrząśnienia mózgu. Mimo to, zdaniem biegłego, doznane przez pokrzywdzonego urazy tj. stłuczenie głowy, spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni.

Dowód:

-dokumentacja medyczna pokrzywdzonego, k. 7-9, k.45, k.93-94

-opinia biegłego sądowego A. J., k. 97, k.537-538

-zeznania pokrzywdzonego, k. 58

Oskarżony Z. K. nie przyznał się do popełnienia stawianego mu czynu. Wyjaśnił, że nikogo nie uderzył, a wręcz powiedział do pokrzywdzonego, że jest za stary, aby go bić. Twierdzi, że nie zmusił pokrzywdzonego do spisania oświadczenia, że w żaden sposób nie groził ani pokrzywdzonemu, ani jego rodzinie pozbawieniem życia i że faktycznie pożyczył J. D. 5.000 zł na studia syna. Jego zdaniem pokrzywdzony wymyślił całą historię, ponieważ jest mu winien pieniądze, a do tego udowodniono mu kradzież paliwa. Podniósł, iż oświadczenie o pożyczce nie było napisane w dniu 11. 04. 2012 roku, nie pamięta jednak kiedy.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 26, k.55-56, k.387, k.389/2, k.390,539-540)

Z. K. ma wykształcenie zawodowe, jest żonaty, ma troje pełnoletnich dzieci, z czego na utrzymaniu oskarżonego pozostaje dwoje z nich, prowadzi firmę i miesięcznie otrzymuje z tego tytułu dochód w wysokości 100.000 zł, jego majątek to także dom jednorodzinny i 20 aut osobowych i ciężarowych. Oskarżony nie był leczony psychiatrycznie, ani karany.

Dowód:

- oświadczenie oskarżonego, k. 25

-notatka o podejrzanym, k. 203

-karta karna, k. 533

### **Sąd zważył, co następuje:**

W świetle okoliczności przedmiotowej sprawy, w ocenie Sądu, zarówno wina jak i sprawstwo oskarżonego Z. K., nie budzą żadnych wątpliwości.

Ustalając przedstawiony powyżej stan faktyczny, Sąd oparł się w szczególności na zeznaniach pokrzywdzonego J. D.—szczególnie tych złożonych bezpośrednio po zdarzeniu, w krótkim czasie po zdarzeniu, którym mimo pewnych drobnych nieścisłości, Sąd w pełni dał wiarę. Relacja pokrzywdzonego znalazła potwierdzenie i uzupełnienie nie tylko w zeznaniach najbliższych osób, to jest żony I. D. i syna Ł. D., ale również w zgromadzonej w sprawie dokumentacji medycznej i opinii biegłego sądowego A. J., wskazujących na rozmiar i charakter doznanych przez pokrzywdzonego urazów oraz mechanizm powstania obrażeń. Dodatkowo wpisała się ona w kontekst sytuacyjny sprawy, stanowiąc konsekwencję zdarzeń bezpośrednio poprzedzających stawiany oskarżonemu czyn i razem z nimi stworzyła logiczną i konsekwentną całość. Pomocne z punktu widzenia oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, a dalej jego syna Ł. D. okazały się zeznania T. G. i P. K. -funkcjonariuszy policji, którzy zatrzymali Ł. D. do kontroli drogowej, zaraz po tym, jak odwiózł ojca do szpitala oraz świadka K. M., byłego policjanta, do którego tuż po zdarzeniu Ł. D. zadzwonił z prośbą o poradę. Wszyscy Ci świadkowie to osoby postronne dla pokrzywdzonego, nie zainteresowane wynikiem sprawy, które miały jednak możliwość osobiście zaobserwować zachowanie syna pokrzywdzonego w niedługi czas po zdarzeniu i którym jednocześnie, przynajmniej ogólnie naświetlony został obraz sprawy, zgodny z twierdzeniami pokrzywdzonego. T. G. i P. K. zeznali, iż Ł. D. prosił ich o pomoc w sprawie swojego ojca, powiedział, że kiedy ojciec wrócił po pracy, bardzo źle się czuł, miał bóle głowy i mdłości, a wcześniej pracodawca groził mu i oskarżał o kradzież paliwa. Jednocześnie T. G. wskazał, że Ł. D. był w czasie rozmowy bardzo mocno zdenerwowany, nie mógł się uspokoić, cały czas się trząsł, a słowa wypowiadał bardzo chaotycznie, wielokrotnie powtarzając, to co już wcześniej powiedział. Zdaniem Sądu, takie zachowanie świadka dowodzi rzeczywistych emocji i nie mogło być konsekwencją wyłącznie złego samopoczucia ojca, ale wynikiem całokształtu sytuacji, w tym obawy o życie i zdrowie rodziny, w związku z groźbami oskarżonego. Do świadka K. M. syn pokrzywdzonego zadzwonił zaraz po powrocie ojca do domu.

Świadek rozmawiał nawet bezpośrednio z pokrzywdzonym i zdołał usłyszeć od niego, że pracodawca, zamknął go w jakimś pomieszczeniu i razem z innymi pracownikami szarpał. Choć świadek nie potwierdza w ten sposób w pełni zeznań pokrzywdzonego, zwłaszcza jeśli chodzi o udział w zajściu pracowników oskarżonego, to jednak tak, jak zeznania funkcjonariuszy, dowodzi obawy o życie i zdrowie własne i rodziny, tak złożone bezpośrednio po zdarzeniu relacje – choć chaotyczne, ogólnikowe – podkreślają autentyczność zdarzenia, a nieścisłości są wynikiem silnego zdenerwowania pokrzywdzonego i bardzo słabego zasięgu telefonii komórkowej, który spowodował, że do świadka dochodziły jedynie fragmenty wypowiedzi pokrzywdzonego i jego syna.

Należy podkreślić, iż dokonując analizy zeznań pokrzywdzonego J. D. i świadka Ł. D., Sąd przede wszystkim odniósł się do twierdzeń w zakresie dotyczącym stawianego oskarżonemu czynu z pominięciem oceny zeznań w kwestii kradzieży paliwa. Sądowi z urzędu wiadomo jest, iż równoległe pod sygn. akt sprawy (...), toczy się odrębne postępowanie sądowe, w którym J. D. i Ł. D. zostali obwinieni o wspomnianą kradzież paliwa. Zeznając zatem na okoliczności dotyczące kradzieży, mieli świadomość grożącej im odpowiedzialności karnej. Zeznania, o których mowa, nie mają jednak żadnego merytorycznego znaczenia dla rozpoznania zarzutu stawianego oskarżonemu. Dla niniejszego postępowania, w tym ustalenia motywu i przyczyn działania oskarżonego istotny jest jedynie, niekwestionowany przez wszystkich fakt, iż pracownicy Z. K. oskarżyli J. D. i jego syna o kradzież paliwa. Prawdziwość zaś samego oskarżenia i tym samym wiarygodność w tym zakresie twierdzeń J. D. i Ł. D. podlegać będzie ocenie w postępowaniu (...). Z tego samego powodu, Sąd uchylał szereg pytań, które strony, w szczególności oskarżony, zadawały przesłuchiwanym w sprawie świadkom, a które wprost dotyczyły kradzieży paliwa, jak również oddalił wnioski dowodowe zmierzające faktycznie do wykazania, że pokrzywdzony wraz z synem dopuścił się owego przestępstwa. Tak też, ustalając stan faktyczny sprawy, mało istotne okazały się zeznania świadków G. G., M. K. i M. N., gdyż świadkowie ci nie mieli żadnych informacji odnośnie stawianego oskarżonemu czynu, a ich zeznania wprost zmierzały do oceny wiarygodności twierdzeń J. i Ł. D. w zakresie dokonania przez nich zaboru paliwa. Istotna jest natomiast sama okoliczność złożenia przez pracowników doniesienia na pokrzywdzonego, które w ocenie sądu było źródłem późniejszych zachowań oskarżonego.

Dla przyjęcia wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, co do okoliczności dotyczących zarzutu, w ocenie Sądu, znaczenia nie miały również drobne nieścisłości w treści zeznań, związane z uczestnictwem w zdarzeniu pracowników oskarżonego, uwidocznione na zapisie z kamer monitoringu, zamontowanych w budynku. Z uwagi na bardzo dynamiczny rozwój wydarzeń, ich podział na dwie części, strach i silne zdenerwowanie, które przez cały czas towarzyszyły pokrzywdzonemu, zdaniem Sądu, pokrzywdzony mógł dokładnie nie zapamiętać momentów, w których poszczególni pracownicy oskarżonego wchodzili i wychodzili z pomieszczenia. Jeśli chodzi o niedokładności w zeznaniach pokrzywdzonego dotyczące broni, którą pokrzywdzony widział w szufladzie biurka oskarżonego i kamer, które miały być zainstalowane wewnątrz biura oskarżonego, to Sąd jest zdania, że również nie wpływają one na wiarygodność zeznań w zakresie okoliczności dotyczących zarzutu. Choć zeznania pokrzywdzonego w sprawie broni nie są jednoznaczne, raz twierdzi on bowiem, że tylko widział broń w szufladzie biurka, a potem dodaje, że oskarżony lekko broń uniósł, to Sąd jest przekonany, iż pokrzywdzony rzeczywiście widział w szufladzie biurka oskarżonego przedmiot, który skojarzył z bronią palną. Zauważmy, że oskarżony przechwalał się swoim pochodzeniem i znajomością metod mafijnych, pokrzywdzonemu łzawiły oczy, a po uderzeniu w głowę przekrzywiły mu się również okulary. Do tego, cały czas konsekwentnie, od samego początku postępowania mówił o broni, ale jednocześnie nie podnosił, aby oskarżony mu tą bronią groził. Nielogiczne byłoby dodawanie do sprawy okoliczności, „wymyślanie” istnienia broni, przy jednoczesnym zaprzeczaniu, że broń ta była w jakikolwiek sposób użyta, chociażby tylko do zastraszenia. O broni w biurku oskarżonego, pokrzywdzony mówił również swojej najbliższej rodzinie. Zdaniem Sądu, zmiana twierdzeń pokrzywdzonego i dodanie, że oskarżony lekko uniósł broń, to próba uwiarygodnienia całości zeznań w sytuacji, gdy oskarżony i jego pracownicy utrzymywali, że z miejsca, w którym pokrzywdzony siedział, nie miał możliwości widzieć zawartości szuflady biurka. W ocenie sądu pokrzywdzony istotnie widział przedmiot przypominający broń, stąd taka treść jego zeznań.

Okoliczności towarzyszące zajściu, w tym panująca w biurze atmosfera, odebranie telefonu tłumaczą, zdaniem Sądu, także przekonanie pokrzywdzonego, że Z. K. zwracając się do pracowników z pytaniem, czy wszystko wyłączyli, miał

na myśli kamery, zainstalowane wewnątrz biura. Materiał dowodowy, w tym zeznania świadka A. M., któremu Sąd nie miał powodów odmówić wiarygodności, a który montował monitoring w firmie oskarżonego, wskazują tylko na istnienie kamer na zewnątrz zakładu, w tym tych, które zarejestrowały kto i kiedy wchodził do biura oskarżonego w dniu 11 kwietnia 2012 r. Sąd nie wyklucza możliwości, że monitoring w pomieszczeniu biura oskarżonego, w istocie kiedyś funkcjonował, jednakże dowody wskazują na to, że w dniu 11 kwietnia 2012 r. kamer w środku nie było. Natomiast przebieg rozmowy oskarżonego z pracownikiem uzasadnia zdaniem sądu odniesienie słów o wyłączeniu właśnie do kamer, co też miało miejsce w wypadku pokrzywdzonego.

Analizując materiał dowodowy i zeznania pokrzywdzonego, Sąd zwrócił również uwagę na treść oświadczeń składanych przez niego w biurze oskarżonego, w tym pisma zatytułowanego „umowa pożyczki”, datowanego na 6 kwietnia 2012 r. Sąd dał wiarę twierdzeniom pokrzywdzonego, iż oba pisma sporządził on pod przymusem i groźbą w dniu 11 kwietnia 2012 r., w całości, pod dyktando W. Z. i oskarżonego. Pokrzywdzony nie utrzymywałby konsekwentnie od początku, że został zmuszony do sporządzenia dwóch oświadczeń, gdyby w istocie napisał tylko jedno pismo. Zauważmy także, że w biurze oskarżonego strony spotkały się dwukrotnie, a czas spotkań pozwalał na napisanie właśnie takich stosunkowo krótkich pism. Pisaniu pod dyktando, nie przeczą dane z dowodu osobistego i prawa jazdy pokrzywdzonego, które wpisano w treść umowy pożyczki. Oskarżony jak każdy pracodawca dysponował takimi informacjami o swoich pracownikach, a ponieważ umowę pokrzywdzony sporządził dopiero w godzinach popołudniowych, w czasie drugiego spotkania, oskarżony miał czas nie tylko na przemyślenia, ale i odpowiednie przygotowanie treści umowy. Pokrzywdzony zeznał przecież, że pismo było już wcześniej przygotowane i miał je tylko podpisać, ale ponieważ nie był w stanie odczytać jego treści, oskarżony polecił, aby własnoręcznie napisał wszystko od nowa tak, jak się mu podyktuje, w tym również datę 06 kwietnia 2012r. Odnosząc się do podnoszonej przez obronę kwestii otwartych drzwi, sąd wyjaśnia, iż świadek J. D. wyraźnie wskazał, iż istotnie drzwi prowadzące do budynku były otwarte, zaś zamknięte były drzwi prowadzące bezpośrednio już do gabinetu. Bilingi potwierdzają zaś przeprowadzone rozmowy telefoniczne o których mowa w stanie faktycznym.

Odnosząc się natomiast do treści pozwu z daty 18.04.2012 roku jaki złożył J. D. w dniu 23.04.2012 roku, w którym powód opisywał zdarzenia będące przedmiotem rozważań, to fakt, iż treść uzasadnienia pozwu, w szczególności, odbiega nieco od tej przedstawionej dla potrzeb postępowania sądowego, nie zmienia oceny sądu w zakresie wiarygodności relacji pokrzywdzonego. Przede wszystkim w ocenie sądu jest to wynikiem innej rodzajowo sprawy, gdzie dokładne okoliczności zdarzenia nie mają większego znaczenia, istotne jest bowiem jedynie to, że do nagannych zachowań i popełnienia przestępstwa doszło, a co za tym idzie, że doszło – jak podnosi pokrzywdzony – do niezasadnego rozwiązania umowy o pracę. Zaakcentować przy tym należy, iż co do istotnych dla sprawy kwestii, treść uzasadnienia pozwu jest tożsama z treścią zeznań złożonych w toku postępowania sądowego. Kolejną kwestią wymagającą wyjaśnienia jest poruszana okoliczność wydania polecenia pracownikowi M. udania się po linkę. Nie budzi wątpliwości – patrząc przez pryzmat materiału zebranego sprawie, że polecenie takie padło, natomiast w ocenie sądu zarówno sam pokrzywdzony – jak wynika z jego zeznań – jak i inny materiał – w postaci nagrania – nie wskazuje, iż po takim poleceniu opuścił od budynek.

Wszelkie nieścisłości w relacjach pokrzywdzonego, nowe szczegóły o których wspominał już przesłuchiwany na dalszych etapach postępowania, a sprzeczne z wersją zdarzeń jaką składał bezpośrednio po zdarzeniu, w ocenie sądu są wynikiem dynamicznego przebiegu zdarzeń, stanu emocjonalnego pokrzywdzonego jaki towarzyszył mu w czasie zdarzeń, w końcu są wynikiem upływu czasu. Zresztą sam pokrzywdzony, przy wyjaśnianiu sprzeczności, wyraźnie to ostatnie zaznaczył.

Odnosząc się w tym miejscu jeszcze raz do oceny wiarygodności relacji syna i żony w zakresie stanu zdrowia w jakim pojawił się pokrzywdzony w dniu 12 kwietnia 2012 roku, relacji jakie im składał, sąd stanął na stanowisku, iż korespondujące z innym istotnym materiałem dowodowym tworząc logiczną całość – o czym mowa była powyżej – relacje tychże świadków zasługują na walor wiarygodności, mimo iż są to osoby najbliższe dla pokrzywdzonego a oskarżonego w innym procesie.

Mając na uwadze zeznania pokrzywdzonego i wszystkich powołanych wyżej świadków, okoliczności towarzyszące zdarzeniu oraz sposób zachowania się oskarżonego i jego wypowiedzi odnośnie metod postępowania ze „złodziejami” składane na rozprawie, Sąd doszedł do przekonania, że wyjaśnienia oskarżonego, nie przyznającego się do winy, nie są wiarygodne i stanowią wyłącznie przyjętą przez niego linię obrony. Wszyscy w postępowaniu byli zgodni co do tego, że pracownicy oskarżonego, powiedzieli mu, że J. D. wraz z synem Ł., kradli paliwo. Nie ma również wątpliwości, że oskarżony dwukrotnie wzywał pokrzywdzonego do swojego biura i do tego nie był do niego przychylnie nastawiony. Na zapisie z kamer widać wyraźnie jak szarpie pokrzywdzonego a potem po południu na odchodnym gestykuje gwałtownie w jego stronę. Kolejno pewne też jest, że jeszcze tego samego dnia, zaraz po powrocie do domu, pokrzywdzony trafił do szpitala, gdzie przebywał na obserwacji aż przez trzy kolejne dni, a jego dokumentacja medyczna i opinia biegłego sądowego wskazuje, że doznał stłuczenia głowy, które spowodowało rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni. Przy tym wszystkim oskarżony wyjaśnił, że nikogo nie uderzył, że w żaden sposób nie groził ani pokrzywdzonemu, ani jego rodzinie, że do niczego pokrzywdzonego nie zmuszał. Jednocześnie na ostatniej rozprawie stwierdził :„...Na złodzieja jest jedna rada, gangrenę należy odciąć bo strawi całe ciało. Mówię to z doświadczenia 30 letniego, przerabiałem takich setki.” (k.539/2). Stanowczość i kategoryczność słów oskarżonego, w powiązaniu z jego zachowaniem w stosunku do pokrzywdzonego, które zarejestrowały kamery, zdaniem Sądu, uzupełnia relację pokrzywdzonego i czyni tę relację wiarygodną. Zasady logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia, nie pozwalają na przyjęcie, że osoba, która jawnie zachowuje się w taki właśnie sposób i przed Sądem głośno wyraża swoje kontrowersyjne poglądy, w miejscu, w których nie ma żadnych kamer, gdzie czuje się u siebie, w okolicznościach sprawy, zachowuje stoicki spokój i jest wręcz łagodna. Taki zaś obraz zdarzeń – niewiarygodny- wyłania się z wyjaśnień oskarżonego, który wskazuje, że w zasadzie tylko pytał J. D. przy swoich pracownikach o kradzież paliwa, a ten dobrowolnie sporządził oświadczenie o kradzieży i względnie zgodnie wszyscy się rozstali.

Wersję zdarzeń zaprezentowaną przez oskarżonego potwierdzają tylko zatrudnieni u niego pracownicy W. Z., P. M. i R. Ł., a ich zeznania odnośnie zajścia w biurze, są mało spójne i momentami wzajemnie sprzeczne. Z tego też względu, Sąd odmówił im wiarygodności i mocy dowodowej. Świadkowie P. M. (pseudonim (...)) i R. Ł. twierdzili np., że nie byli świadkami pisania przez pokrzywdzonego oświadczenia o przyznaniu się do kradzieży paliwa. R. Ł. zeznając w postępowaniu przygotowawczym wskazał nawet, że nie wie, czy pokrzywdzony w ogóle pisał jakieś oświadczenie (k. 148), przy czym wcześniej, w czasie pierwszego zeznania, wskazał, że „...chyba ten kierowca napisał jakieś oświadczenie, w którym przyznał się do kradzieży paliwa” (k.32). P. M. przed Sądem zeznał, że o tym, iż pokrzywdzony napisał jakieś oświadczenie wie, bo na samym początku gdy weszli, oskarżony, coś wspominał (k. 483). W. Z. tymczasem zeznał, że „...D. zaczął płakać i pisał to oświadczenie, zaczął pisać, jak teraz analizuję, zanim weszło dwóch kolegów (J. i R.), być może był wtedy w trakcie pisania tego oświadczenia.” (k. 101). Dalej również R. Ł. zeznał na rozprawie, że o drugim spotkaniu w biurze oskarżonego nic nie wie, że nie widział, aby pokrzywdzony w godzinach popołudniowych wchodził jeszcze do biura oskarżonego (k. 436/2). Zapis z monitoringu, potwierdzony przez oskarżonego, dowodzi jednak czegoś zupełnie innego. Wyraźnie widać na nim, że R. Ł. wchodził do biura oskarżonego również w czasie drugiego spotkania z pokrzywdzonym. Podobnie, wbrew ujawnionym zapisom, P. M. twierdził, że nie widział się z pokrzywdzonym po raz drugi w biurze oskarżonego (k. 483.). R. Ł. opisując zachowanie J. D. twierdził również, że ten klękał przed oskarżonym, przy czym inni jego koledzy, nic o tak charakterystycznym zachowaniu pokrzywdzonego nie wspominali mimo, że również twierdzili, że pokrzywdzony przyrzekał, że więcej paliwa nie ukradnie. Zdaniem Sądu, świadkowie ci zeznawali nieprawdę, aby wesprzeć linię obrony oskarżonego, z obawy przed utratą pracy i w ramach źle rozumianej lojalności. Nie można pominąć faktu, że wszyscy nadal są u oskarżonego zatrudnieni, a P. M. ponownie podjął u oskarżonego pracę na zaledwie jeden dzień przed rozprawą, w czasie której składał zeznania w sprawie. Trudno uznać, że jest to tylko i wyłącznie zbieg okoliczności.

W postępowaniu przesłuchiwany był jeszcze jeden z pracowników oskarżonego – K. Ć., który jednak oprócz zasłyszanych od innych informacji i własnych spostrzeżeń odnośnie kradzieży paliwa, był w stanie jedynie potwierdzić fakt wyjazdu przez pokrzywdzonego w trasę do miejscowości U., w którym to wyjeździe uczestniczył w charakterze pomocnika oraz prowadzonych z rodziną przez pokrzywdzonego rozmów. Świadek zeznał, że pokrzywdzony zachowywał się normalnie i nie miał żadnych obrażeń. Twierdzenia świadka, zdaniem Sądu, w żadnym wypadku nie

oznaczają, że sytuacje opisane w zarzucie, nie miały miejsca. Ze stanu faktycznego sprawy wynika z jednej strony, że pierwsze spotkanie pokrzywdzonego z oskarżonym przebiegało w znacznie spokojniejszej atmosferze i dopiero popołudniu, po powrocie z trasy ze świadkiem, oskarżony zachował się w stosunku do pokrzywdzonego gwałtowniej, w szczególności tym razem już nie straszył linką, której nie miał przy sobie, ale wprost przyłożył do szyi pokrzywdzonego strzykawkę wypełnioną, jak powiedział J. D., śmiertelnym płynem. Uderzenia głowy, które otrzymał pokrzywdzony za pierwszym razem, mogły nie dać widocznego efektu. Kolejne jednak uderzenia, w powiązaniu z poprzednimi, spowodowały już jednak uraz, który skutkowało koniecznością hospitalizacji pokrzywdzonego przez okres 3 dni. Biegły sądowy A. J. stwierdził, że stłuczenie głowy nie musi wiązać się z widocznym śladem na głowie, może pozostawić jedynie bolesność. W tym miejscu zaznaczyć również należy, iż braku obrażeń ciała u pokrzywdzonego, a tym samym braku sytuacji opisanych w zarzucie, tak jak zeznania K. C., nie dowodzą zapisy monitoringu, na których widać, że J. D. po wyjściu z biura oskarżonego skierował się do swojego auta, wsiadł do niego bez niczyjej pomocy i odjechał. Pokrzywdzony nigdy nie kwestionował, że sam przyjechał do domu. Twierdził jedynie, że dopiero po tym, jak z ledwością wyszedł z auta, nogi się pod nim ugięły, a do mieszkania prowadził go już syn. Zdaniem Sądu, logiczne i zgodne z zasadami życiowego doświadczenia jest założenie, że siłą do jazdy samochodem dodawał pokrzywdzonemu silny stres i obawa o życie własne i rodziny, dopiero kiedy dotarł do domu i poczuł się bezpieczny, „puściły” emocje i przestał panować nad własnym ciałem. W tym również momencie, jak wynika z materiału dowodowego zwymiotował. Stan faktyczny w zakresie rozmiaru i rodzaju obrażeń ciała, jakich faktycznie doznał pokrzywdzony, Sąd ustalił nie tylko w oparciu o zeznania pokrzywdzonego, poparte zeznaniami syna i żony- którzy przecież nie posiadają wiedzy specjalnej - , ale przede wszystkim w oparciu o dołączoną do sprawy dokumentację medyczną pokrzywdzonego i opinię biegłego sądowego A. J.. W ten sposób Sąd przyjął, że na skutek działania oskarżonego J. D. doznał stłuczenia głowy, które spowodowało naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni. Sąd przyjął za biegłym, którego opinia- w tym uzupełniająca , była spójna, konkretna, zawierała logiczne i konsekwentne wnioski, a wobec tego w pełni zasługiwała na wiarę, iż w świetle okoliczności sprawy brak jest dowodów świadczących o tym, że pokrzywdzony doznał również wstrząśnienia mózgu. Zdaniem biegłego, nie doszło u pokrzywdzonego do utraty świadomości, która jest nieodzownym elementem wstrząśnienia mózgu. Biegły podał, że lekarz klinicysta, zapisał w dokumentacji medycznej wprost to co mówił mu pokrzywdzony, a jego odczucia, nie muszą być tożsame z rzeczywistością utratą przytomności. Sąd podzielił wnioski i twierdzenia biegłego w tym zakresie, mając jednocześnie na względzie treść uzupełniających zeznań pokrzywdzonego, w których sam powiedział, że nie jest w stanie sprecyzować, czy miał świadomość w czasie osunięcia, o którym wcześniej mówił. Zeznał „To osunięcie wyglądało tak, że wyszedłem z samochodu i obsunąłem się. Ja nie upadłem wtedy bezwładnie, tylko tak jakbym się ugiął na nogach” (k.537).

Konsekwentnie z opisu czynu stawianego oskarżonemu, Sąd wyeliminował obrażenie ciała J. D. w postaci nieokreślonego wstrząśnienia mózgu.

Mając na uwadze wyniki postępowania dowodowego, Sąd nie miał najmniejszych wątpliwości, iż oskarżony Z. K. swoim zachowaniem w stosunku do pokrzywdzonego J. D. w dniu 11 kwietnia 2012 r. wyczerpał znamiona aż trzech przepisów ustawy karnej. Po pierwsze, poprzez kilkakrotne uderzanie pokrzywdzonego ręką w tył głowy i spowodowanie w ten sposób u niego naruszenia czynności narządów ciała i rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci stłuczenia głowy , dopuścił się czynu z art. 157 § 2 k.k. Nie budzi wątpliwości patrząc przez pryzmat powyższych rozważań , iż obrażenia były wynikiem działania oskarżonego . Zakres obrażeń oraz okres na jaki obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia sąd ustalił w oparciu o jasną, spójną , pełną opinię biegłego . Przy czym z okoliczności sprawy wynika , iż działał on umyślnie , działał ze świadomością możliwości powstania obrażeń w wyniku nagannych działań . Ponieważ opisana w stanie faktycznym przemoc- działanie za pomocą siły fizycznej ( łapanie za włosy , uderzenia w głowę ), tak jak groźby pozbawienia życia,, przez zatłuczenie , przy użyciu linki, czy poprzez wstrzyknięcie śmiertelnego płynu pokrzywdzonemu i jego rodzinie , posłużyły oskarżonemu do zmuszenia pokrzywdzonego do napisania oświadczenia o przyznaniu się do zaboru paliwa oraz oświadczenia o pożyczce, a bez wątpienia, groźby te wzbudziły w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę, że będą spełnione, Z. K. wypełnił również znamiona przestępstwa z art. 191 § 1 k.k. Tak ustalony stan faktyczny w sposób oczywisty świadczy o złamaniu woli pokrzywdzonego , o zmuszeniu do wykonania określonych czynności wbrew woli pokrzywdzonego i o wyrażanym w czasie tego sprzeciwie pokrzywdzonego . Mając na względzie całokształt

okoliczności przedmiotowej sprawy, zważyć należy, iż pokrzywdzony również zasadnie mógł obawiać się spełnienia wypowiedzianych gróźb. Pokrzywdzony -niewątpliwie spełnienie gróźb oskarżonego uważał za możliwe, realne – jak sam zresztą zeznał . W przedmiotowej sprawie- mając zwłaszcza na względzie agresywne zachowanie oskarżonego jakie „zaprezentował” , poznanie osoby oskarżonego od tej właśnie strony , mając na względzie osobę oskarżonego , którego metody postępowania znane były pokrzywdzonemu z opowiadań ( zresztą sam oskarżony dosadnie wyraził się w tym zakresie ) - obawa spełnienia gróźb o czym zeznał pokrzywdzony jest jak najbardziej uzasadniona .Jednocześnie z okoliczności sprawy wynika , że działał on umyślnie z zamiarem bezpośrednim . Jednocześnie, słowa kierowane do pokrzywdzonego o których mowa w stanie faktycznym między innymi „skurwysyn”, „szmata”, posiadają walor zniewagi , wyrażają pogardę dla pokrzywdzonego . Tym samym wyczerpał on również znamiona czynu z art. 216 § 1 kk. Jednocześnie z okoliczności sprawy wynika , iż oskarżony działał w krótkich odstępach czasu , w wykonaniu z góry powziętego zamiaru , stąd sąd przyjął , iż działał on w warunkach czynu ciągłego .

Powyższe spowodowało, że Sąd skazał oskarżonego za jedno tylko przestępstwo, na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów, na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności , na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą tj. art. 191 § 1 k.k..

Wymierzając karę, Sąd kierował się dyrektywami sędziowskiego wymiaru kary, określonymi w przepisie art. 53 k.k. Baczył więc by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu oraz aby spełniła swoje cele wychowawcze oraz cele w zakresie prewencji generalnej. Sąd miał zatem na uwadze dość duży stopień społecznej szkodliwości czynu , okoliczności sprawy , intensywność działań , motywy działania oskarżonego, działanie w emocjonalnej reakcji na informację o wcześniejszym zachowaniu pokrzywdzonego. Nie można pominąć faktu, że oskarżony był przekonany, że pokrzywdzony ukraść mu paliwo. Dodatkowo nie bez znaczenia jest niewielki rozmiar obrażeń ciała faktycznie doznanych przez pokrzywdzonego, jak również poprzednia niekaralność oskarżonego.. Podane okoliczności łagodzące spowodowały, że Sąd wymierzył oskarżonemu karę w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k., zdecydował także o warunkowym zawieszeniu jej wykonania na okres próby lat dwóch. Sąd stanął na stanowisku, że izolacja oskarżonego, nie byłaby w okolicznościach sprawy uzasadniona. Treść art. 58 §1 k.k. wskazuje, iż bezwzględna kara pozbawienia wolności stanowi ostateczność stosowaną w sytuacji, gdy inna łagodniejsza kara, nie jest w stanie swej roli spełnić. Zdaniem Sądu, można wobec oskarżonego postawić pozytywną prognozę kryminologiczną. Oskarżony nie był dotychczas karany, prowadzi ustabilizowany tryb życia.. Gwarancją przestrzegania porządku prawnego będzie 2 letni okres próby, wystarczający, aby zweryfikować postawioną prognozę.

Dodatkowo, Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego obowiązek zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w kwocie 1.000 zł , który wzmocni reakcję karną . Kierował się przy tym rozmiarem doznanej krzywdy i naruszonych dóbr osobistych , nie tracił z pola widzenia przebiegu zdarzeń , intensywności działań oskarżonego wobec pokrzywdzonego oraz obrażeń jakich doznał .

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania, wynika ze skazującej treści wyroku oraz sytuacji majątkowej oskarżonego . Na koszty te złożyły się wydatki poniesione w sprawie zarówno przez Skarb Państwa, jak i oskarżyciela posiłkowego oraz opłata od wymierzonej oskarżonemu kary.